

Miałem sen...

Ilu mieszkańców Łomianek pamięta te gorzkie słowa, które wypowiedział pastor Martin Luter King? Słowa, które przeszły do historii. A jak mają się one do łomiankowskiej rzeczywistości? Ano prawdę mówiąc – wszystko można uzasadnić. Śnią wielcy o wielkich sprawach, śnią maluczcy o sprawach wcale nie mniejszych.

Pomyślałem sobie, że dobrze byłoby podzielić się z Czytelnikami takimi sobie marzeniami sennymi wiejskiego nauczyciela pracującego na peryferiach Gminy w dobie, gdy tutaj, na miejscu, w samym Centrum Małej Ojczyzny rozgrywają się RZECZY WIELKIE a ich animatorzy zajęci są sprawami daleko odbiegającymi od rozterek wspomnianego wyżej. Są demiurgami, animatorami strategicznymi naszej rzeczywistości.

Mamy demokrację. Wielu z nas czegoś żąda, komuś grozi z racji pretensji uzasadnionych i nieuzasadnionych, ma żale do wszystkich - określanymi zaimkiem ONI. Czujemy się pokrzywdzeni, oszukani, sfrustrowani, przerażeni, agresywni, niedocenieni – uff, dosyć!

Ja, uciekając w sen od tego przerażającego świata określanego przymiotnikiem - współczesny, relaksuję się, ponieważ tam, w tym moim intymnym sennym świecie, jawi mi się piękny i kolorowy obraz zrealizowanych pragnień. Niestety, niezrealizowanych jeszcze na jawie. Pragnień obywatela wspomnianej Małej Ojczyzny - bynajmniej nie osobistych.

A cóż to takiego, przynoszącego ukojenie śni się „panu od fikołków” i informatyki? Już w przeszłości część z tych marzeń przelałem na papier i do adresata przesłałem. Nic nie szkodzi zgodnie z zasadą, że kropla drąży skalę uczynić to raz jeszcze.

** Śni mu się, że Urząd Gminy pod egidą odpowiedzialnego burmistrza do spraw Oświaty organizuje i finansuje cyklicznie powtarzaną coroczną akcją badania stanu zdrowia łomiankowskiej młodzieży szkolnej. Nazwa do wyboru: „Proste plecy”, „Trzymaj się prosto” „Ja i pajaczek”, itp.*

** Śni mu się, że przeglądu dokonują lekarze pobliskiego Szpitala Dziekanowskiego, tego - w obronie, którego nie tylko on składał podpis w przeszłości.*

** Śni mu się, że zalecenia lekarskie z takiego przeglądu (głównie ortopedycznego) docierają poprzez nauczycieli wychowania fizycznego lub Internet do rodziców.*

** Śni mu się, że nauczyciele uwzględniają te zalecenia w codziennej pracy z uczniami.*

** Śni mu się, że pracę tę weryfikuje następny lekarski przegląd a nie następny puchar stojący w gabinecie u dyrektora szkoły.*

** Śni mu się, że integrujemy się w gminie poprzez komunikację międzyludzką i profesjonalny przepływ informacji. Czyli GMINNI INFORMATYCY – występ!*

** Śni mu się, że wspomniani Panowie lobbują we władzach gminy za utworzeniem gminnego, spójnego systemu sieciowego opartego o Internet i dążą do jego utworzenia.*

** Śni mu się, że oto zrobiono już pierwszy krok i udostępniono w gminie wszystkim gminnym podmiotom (m.in. szkołom) serwer z lokalną domeną, na którym nie tylko one, umieszczają strony WWW, skrzynki pocztowe, bazę danych o uczniach itp. Korzystają też z każdej następnej uruchamianej na nim usługi.*

** Śni mu się, że szkoły, jako pełnoprawny członek społeczności lokalnej, korzystają z usług Panów Informatyków, gdy są w potrzebie.*

** Śni mu się, że dzieci w szkole w Sadowej mają boisko sportowe (nie przesadzajmy nie o Orlika chodzi) oraz salę gimnastyczną z miejscem na zapleczu na więcej niż 4 materace. A miało nie być nic osobistego!*

** Analizując te sny, wprawny czytelnik - analityk dostrzeże dwa ich rodzaje. Rodzaj pierwszy – sny o zdrowiu młodzieży w oparciu o szkolny warsztat, drugi rodzaj – sny o gminnej integracji informatycznej. Trochę kolorowe te sny? No cóż – tak już śnię. A może innym „śpiochom” w gminie przyśni się coś podobnego? Kto wie, kto wie? Aż strach pomyśleć, że nie będę miał, o czym marzyć, gdy moje sny staną się jawą! Życie bez marzeń sennych? Bez kolorowych....?!*

Nie. Nie ma obawy! Będę mógł dalej śnić.

Dowiedziałem się właśnie, że szkoła w Sadowej nie jest rentowną (tak jakby były jakieś szkoły w Polsce rentowne). Dowiedziałem się, że mimo zainwestowania w przeszłości kilku złotych na opracowanie koncepcji rozbudowy szkoły – wiatry zmieniły się i koncepcję tę gdzieś wywiało. Dowiedziałem się, że obywatelka Sadowej p. Renata F., widząc w fakcie istnienia tej placówki zagrożenie dla żywotnych interesów Jej dzieci, produkuje upubliczniane kłamstwa - trochę nieporadnie gramatycznie to czyniąc.

Patrząc z resentymentem na 15 lat mojego chodzenia pieszo do Sadowej nie jestem wdzięczny Panom Burmistrzom wraz z przybudówkami, za to, że nie wpadli na pomysł „koszenia szkoły równo z trawą” w trakcie Własnej kampanii wyborczej. Z pewnością ówczesny kontrkandydat p. Pszczołkowski dostałby 100% wsparcie w tym okręgu wyborczym. Czy mam wyjaśniać powód?

A co do Pani Renaty F., dobrze by było, aby zmaterializowała się Pani (pół Sadowej Pani poszukuje i zaczyna zastanawiać się czy nie zgłosić zaginięcia obywatelki wsi na policji). Proszę także, aby nie straszyla Pani mieszkańców Sadowej jak duch potępiony, ponieważ:

Pani stwierdzenie „Myślę, że wyrażam wolę wielu rodzin (chodzi o zamknięcie szkoły), którzy staną niedługo przed obowiązkiem szkolnym”(sic!) - jest prawdziwe. Z pewnością tak Pani myśli. Co do „woli wielu rodzin”, tutaj był bym ostrożny. Zrobiła pani ankietę na ten temat wśród rzeczonych rodzin? Potrafi pani tę wolę udokumentować?

Ja, myślę, że lepiej byłoby, aby zamiast pętli autobusowej, w Sadowej powstał McDonald 's. Myślę, że wyrażam wolę wielu mieszkańców (szczególnie tych młodszych).

Pani stwierdzenie „Placówka w Sadowej ma fatalne wyniki i bardzo niski poziom, co przy takiej ilości uczniów świadczy tylko o nieudolności kadry pedagogicznej...”.

No cóż, Dyrekcja placówki dysponuje pełnymi danymi statystycznymi na temat karier życiowych absolwentów szkoły oraz wszystkich testów dla sześcioklasistów. Wystarczy tylko zapoznać się z nimi (godziny przyjęć pod telefonem 22 751 25 10) żeby diametralnie zmienić zdanie i uderzyć się w piersi, szanowna Pani.

Ostatnia ocena szkoły i dyrektorki dokonana przez Kuratorium Oświaty to – ocena najwyższa. Ach ci Kuratorzy i Wizytatorzy. Gdyby porozmawiali z panią Renatą F. z pewnością zmieniliby zdanie.

Co do kompetencji kadry pedagogicznej - to ma Pani rację. Przyglup na przyglupie. Jak oni studia włącznie ze mną, pokończyli? Niepojęte!!! Jeden w jednego magistrzy i to wielu dodatkowo to nauczyciele dyplomowani. Horror!!!

No cóż, idę spać. Tam na łonie Morfeusza mam wszystko, o czym na jawie pozostaje mi tylko marzyć! Dobrze i to. Mam oczywiście nadzieję, że nie przyśni mi się duch Pani Renaty F. Tak mi zależy na moich snach.

Dobranoc.

Jerzy HOMZIUK
niskopoziomowy nauczyciel z Sadowej